

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

Barykady w Bilbao

Baskowie nie rezygnują z walki

PARYŻ. — Havas donosi, że północna grupa wojsk powstańczych, nacierających na Bilbao, ukończyła swe zadanie, likwidując baskijskie ośrodki oporu pomiędzy Desierto a północnym skrajem Bilbao.

Jeszcze kilka ośrodków oporu się broni na wzgórzach w pobliżu starej dzielnicy miasta. Wszystkie wzgórza na południe od stolicy baskijskiej są w ręku powstańców, którzy systematycznie posuwają się ku stolicy, zajmując wszystkie punkty, które mogłyby utrudnić zajęcie miasta.

Na głównych ulicach Bilbao wznoszone są barykady.

Na wzgórzach w pobliżu starej dzielnicy miasta trwa zacięta walka. Artyleria powstańcza bezustannie ostrzeliwuje szosę wiodącą do Santander. Baskowie bronią się jeszcze pod Begona i Deusto.

PARYŻ. — Korespondent Havasa przy armii powstańczej pod Bilbao donosi, że według opowiadań uchodźców, zbiegłych ze stolicy baskijskiej, miasto jest opanowa-

ne przez żywo skrajne, które, zdając sobie sprawę, iż upadek miasta jest rzeczą najbliższej przyszłości, ładują na samochody ciężarowe wszystkie cenniejsze przedmioty i wysyłają je do Santanderu.

Ponieważ od 48 godzin do Bilbao nie przybywają żadne statki — daje się odczuwać dotkliwy brak żywności, gdyż transporty, nadchodzące od strony Santanderu, przeznaczone są wyłącznie dla oddziałów walczących.

Zdobycie przez powstańców wzgórz nad starą dzielnicą miasta i umieszczenie na nich wielkich sztandarów o barwach narodowych, wywołały powszechne osłupienie.

ST. JEAN DE LUZ. Według wiadomości z Walencji, koła rządowe odczuły bolesnie wiadomości o klęskach na froncie baskijskim.

Liczono tam bardzo na czające Bilbao fortyfikacje „żelaznego pasa”. Fortyfikacje te, zbudowane pod kierownictwem specjalistów zagranicznych, były jakoby prawdziwym arcydziełem sztuki wojennej.

Gdy upadek Bilbao stał się nieuchronny, postanowiono w Walencji podjąć ofensywę dla wywołania dywersji w innym punkcie. Jednakże dotychczasowe próby zakończyły się niepowodzeniem na skutek braku starannego ich przygotowania.

PARYŻ. Havas donosi z Bilbao, iż opublikowano tam komunikat rządu baskijskiego, że rząd przeniósł się do miejscowości położonej poza zasięgiem działań wojennych. Cztery członków rządu pozosta-

ło w Bilbao, celem kierowania działaniami obronnymi.

BAJONNA. — Biuro prasowe rządu baskijskiego komunikuje: ubiegłej nocy samoloty powstańcze, bombardując Bilbao, zabiły i poraniły paręset osób spośród ludności cywilnej w czasie ewakuowania jej do Santanderu.

Sytuacja wojskowa miasta pozostaje bez zmiany. Wojska rządowe bronią bohatersko każdej pędzi ziemi.

Po 5 kolejnych atakach, nieprzyjacieli nie zdołał zająć wzgórz Arçhanda, choć na

ten punkt strategiczny rzucono około 100.000 pocisków.

W Bilbao pozostała delegacja rządowa, składająca się z 4 radców, tworzących radę obronną. Prezydent Aguirre i inni członkowie rządu przenieśli się do jednej z pobliskich wiosek, gdzie w nocy odbyli posiedzenie celem zbadaenia całokształtu sytuacji.

Minister handlu udał się do Santanderu, aby zająć się zaopatrzeniem w żywność uchodźców, którzy schronili się do tego miasta.

Echa śmierci Czerwiakowa

Prawdziwe przyczyny samobójstwa

MOSKWA. Samobójstwo przewodniczącego C. K. W. Białorusi Sowieckiej Czerwiakowa wywołało w Moskwie nie mniejsze wrażenie, niż samobójstwo Gamarnika.

Wersja oficjalna, że Czerwiakow popełnił samobójstwo z powodów rodzinnych, w tułajskich kołach zagranicznych nie znajduje wiary.

Samobójstwo Czerwiakowa łącznie jest ze sprawą Uborewicza i Gołodieda oraz aresztowaniem białoruskich komisarzy rolnictwa: Beneka i oś-

wiaty Diakowa, którzy zostali zakwalifikowani przez prasę sowiecką jako „najbardziej wrogowie ludu i szpiegi”.

Wersję o prywatnych motywach samobójstwa Czerwiakowa osłabia poważnie sprawozdanie z odbywającego się obecnie zjazdu komunistycznej partii Białorusi.

Prasa mińska zamieściła obszernie sprawozdanie z przemówienia sekretarzy komitetów okręgowych, zaś o przemówieniu Czerwiakowa wspomniała tylko, że mówił on na rannym posiedzeniu, sprawozdanie natomiast zawiera zarzuty pod adresem Czerwiakowa, że jako przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Białorusi Sowieckiej dopuścił do tego, że aparat ten „utracił kontakt z ma-

sami”, że Czerwiakow popełnił szereg błędów politycznych, że na posiedzeniu Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej w roku 1922 nie reagował, gdy Benek wystąpił z programem trockistowskim i obroną Trockiego.

Czerwiakowi wytoczono również zarzut, że projekty wyznań zarzutów z dziedziny obrony kraju, wręczone mu przez wyłazcę Hofmana, przesłał Uborewiczowi i że „brak” mu było przenikliwości, aby zorientować się co do Uborewicza”.

Tego rodzaju zarzuty w warunkach sowieckich są niezmiernie obciążające i dlatego wobec nich wersja o prywatnych przyczynach samobójstwa Czerwiakowa nie jest możliwa do przyjęcia.

Trocki przeciw Stalinowi

Żąda rewizji ostatnich procesów

MEKSYK. Trocki wystosował do centralnego komitetu wykonawczego ZSRR następującą depeszę:

„Rządy Stalina prowadzą do kompletnej klęski zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Jedynym ratunkiem jest radykalna

zmiana w kierunku powstania demokracji sowieckiej, przy czym pierwszym krokiem winna być publiczna rewizja ostatnich procesów. W dziele tym ofiarowuję moje całkowite poparcie.

(—) Trocki”.

Ferdynand Goetel w O.Z.N.

Dowiadujemy się, że szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał znanego literata, członka Polskiej Akademii Literatury p. Ferdynanda Goetla na stanowisko kierownika działu kultury i sztuki Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Bela Kun został rozstrzelany?

RZYM. Agencja Stefani donosi z Budapesztu, że według tam nadeszłych wiadomości, b. dyktator komunistyczny na Węgrzech Bela Kun został rozstrzelany w Moskwie po uznaniu go za uczestnika akcji, prowadzonej przeciwko Stalinowi.

Piorun uderzył w samolot

W samolot komunikacyjny, kursujący między Paryżem a Londynem, uderzył nad kanałem La Manche piorun. Samolot został lekko uszkodzony, lecz wylądował szczęśliwie na lotnisku w Croydon. Z pasażerów nikt nie odniósł szwanku.

P. Prezydent dla ubogich Rumunii

Z polecenia Pana Prezydenta R. P. poseł polski w Bukareszcie Arciszewski złożył wczoraj na ręce prezydenta miasta Bukaresztu, Donescu, czek w wysokości 100.000 lei, jako dar Pana Prezydenta R. P. dla ubogich stolicy, ofiarowany z okazji wizyty Pana Prezydenta w Bukareszcie.

Poseł R. P. Arciszewski udał

się również do pałacu królowej matki Marii w Cotroceni i złożył z polecenia Pana Prezydenta R. P. na ręce mistrza dworu królowej matki Marii gen. Zwiendek czek wartości 50.000 lei, przeznaczony na instytucje dobroczynne, patronowane przez królową matkę Marię.

Podwórza muszą być asfaltowane

Doniosłe zarządzenie p. premiera

Prezes Rady Ministrów general Sławoj - Składkowski zwiędził wczoraj w godzinach rannych przy budowie wiaduktu na dworcu Gdańskim w Warszawie. Ukończenie prac i oddanie wiaduktu do użytku projektowane jest w końcu br.

Dokonując objazdu miasta, p. premier stwierdził, że w znacznej ilości domów nawet tych, które służą na wielkie

składy towarowe, podwórza są wyłożone zwykłym brukiem i nie dają możliwości utrzymania w nich należytego porządku i czystości.

Ze względów zdrowotnych oraz w celu zapewnienia mieszkańcom domów możliwej czystości, pan premier wydał zarządzenie, aby w terminie do 30 września zaasfaltowano podwórza w Warszawie.

Bunt w Czahar rozszerza się

SZANGHAJ. Według doniesień dzienników chińskich bunt we wschodniej części prowincji Czahar i Dzhoe rozszerza się. W szeregu miej-

scowości, a specjalnie w rejonie Czurg-Liku-Yuan doszło do poważniejszych starć z wojskami mongolskimi i mandżurskimi.

„Siła Polski na morzu”



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Panią Jarzębą aresztowano w ochronie carycyńskiej i poddano jej okrutnemu badaniu. Tymczasem Laryna wróciła po kilkanaście dniach i ożajmiła Tanię, że może wysłać list do Tadeusza. Tania odrzekła: mam do pani prośbę! Laryna przyjrzała się badawczo Tani:

— O co wam chodzi? — zapytała.

— Mam do was prośbę. — Nieśmiałym głosem powiedziała Tania. — Uczynicie to dla mnie... Ten list... list, który napiszę, niech nikt nie czyta prócz Tadeusza... Bardzo o to proszę...

Tania padła w objęcia Laryny i zaczęła płakać.

— Panno Taniu... Niech się pani uspokoi — Laryna głaszcząc jej włosy. — Rozumiem panią, ale jednak nie wszystko jest dla mnie jeszcze jasne... No, niech się pani uspokoi, dziecięco droga...

Ramiona Tani spazmatycznie drżały, szlochała całym ciałem. Był to szloch histeryczny, bowiem skupiły się w nim cierpienia i ból nagromadzony od lat.

Usiłowała opanować się, zdusić w sobie łzy... Ale napróżno, łzy lały się rześmiście. Całe ciało drgało.

Laryna milczała. Czuli, że żadne słowo pociechy, żadne słowo uspokojenia nic nie pomoże. Lepiej w takich chwilach milczeć. Tylko łagodnie głaskała głowę Tani.

Posadziła ją na krześle. Tania w końcu zapanowała nad sobą. Otarła łzy. Drżącym głosem, w którym słychać było jeszcze oddźwięk płaczu, powiedziała:

— Bardzo panią przepraszam, bardzo przepraszam... To nie moja wina... Tyle ostatnio przeżyłam, tyle przeszłam, że to się na mnie teraz odbiło. Już mi lepiej.

— Ależ, oczywiście, Tanieczka — odpowiedziała Laryna. Uczyniła zadość waszej prośbie... Rozumiem, że między wami było szereg osobistych spraw, przeżyć... Mój Boże, miłość jest sprawą tak zawiłą...

Tania była niezmiernie wdzięczna Larynie za tyle subtelności, wykazanej w stosunku do niej w takiej chwili. Ale nagle głos Laryny sposepniał, stał się oschły, ochrypły. Zapytała:

— Czy ojciec wasz zna czasem stosunki z Orlińskim?

— Tak... — Ach, więc wie o tym, że pani spotykała się z Orlińskim... A w jaki sposób aresztowano Orlińskiego?

Tania miała wrażenie, jak gdyby ktoś obuchem dał jej po głowie... Starając się jednak panować nad sobą, powiedziała:

— Tego już nie wiem... Gdy wyjechałam z Warszawy, Orliński był jeszcze na wolności.

— Przepraszam, że się tak o to dopytuję, ale ostatnio przypadkowo spotkałam się z jednym z waszych przewodców... Opowiadał mi o ciężkich warunkach w jakich pracuje ostatnio organizacja bojowa, szczególnie wskutek prowokacji, która zakradła się do waszych szeregów...

— Tak, w'em, jak widać Orliński padł również ofiarą prowokacji — odrzekła Tania i opuściła wzrok na ziemię.

W pokoju zapanowała przynębiająca cisza. Laryna baczenie obserwowała wyraz twarzy Tani. Postanowiła jednak pomimo wszystko prze-

czytać list do Tadeusza. Czuje, iż Tania coś przed nią ukrywa, że nie tylko chodzi o tragiczną miłość, ale o coś zgola poważniejszego.

Co prawda nie jest rzeczą łatwą czytać cudze listy, szczególnie gdy się przyrzekło tych listów nie czytać, ale jednak nie chodzi tu przecież o nią samą. Laryna należy do ludzi, którzy nie liczą się z interesem jednostek. Potrafiła w sobie stłumić wszelkie uczucia osobiste...

Rozumie, że w tym liście Tania napisze nie tylko o sobie i swej miłości, ale także o innych sprawach. Musi taki list przeczytać, czy nie zawiera on spraw, które mogłyby się stać wiadome policji, gdyby list taki wpadł.

Listy do więzienia wysyła za pośrednictwem znajomego lekarza. Ten oto lekarz spotyka się z Laryną raz na tydzień w konspiracyjnym mieszkaniu, u pewnego chłopca na wsi, za Carycynem. Tam odbiera listy od Laryny dla więźniów i dostarcza jej listy dla nich.

Milczeniem przerwała Laryna:

— Jutro z rana odniosę ten list. Musi go pani jeszcze dziś napisać...

— Dobrze, napiszę go w nocy — odrzekła Tania.

Laryna przerwała rozmowę na temat Tadeusza. Nie chce więcej pytać, skoro postanowiła sama przeczytać list i naocześnie przekonać się, o co chodzi.

Wieczorem przyniosła Laryna gazetę, w której na pierwszej stronie widać było wielkie ogłoszenie następującej treści:

Pięć tysięcy rubli nagrody

Dnia tego roku zginęła w tajemniczy sposób córka pułkownika Iwanowa. Oznaki szczególne zaginionej:

Szatyńka średniego wzrostu, twarz owalna, czarne oczy.

Ubrana była w niebieską sukienkę, granatowe pończochy, żółte buty.

Kto wskaże miejsce pobytu zaginionej, albe też naprowadzi władze śledcze na jej ślady, otrzyma nagrodę w wysokości:

Pięciu tysięcy rubli.

Powiadomić: klasztor „Archanioła Michała”. Tania przeczytała ogłoszenie i zbładła. Laryna powiedziała:

— Jak wynika z tego ogłoszenia, ojciec wasz jest jeszcze w Carycynie. Ktoś słyszał rozmowę dwóch oficerów w cukierni. Mówili, że Iwanow jeździ cały Boży dzień po mieście w towarzy-

stwie kilku policjantów i zatrzymuje wszystkie podejrzane osoby, szuka w piwnicach, na strychach, w mieszkaniach prywatnych...

Tania zaniepokoiła się:

— A czy może tutaj do was również przybyć?

— Moje mieszkanie nie jest notowane w policji. Jestem bardzo ostrożna i niepotrzebnie nie spotykam się z ludźmi. Chyba, że pułkownik Iwanow postanowi szukać w całym mieście we wszystkich bez wyjątku mieszkaniach. Ale w tym celu musiałby sprowadzić cały sztab policji i żandarmerii... Dlatego też możecie tu pozostać zupełnie spokojnie... Ale póki ojciec nie wyjedzie z Carycyna, nie wolno wam wychodzić na ulicę...

W nocy, gdy Laryna położyła się do snu, usiadła Tania przy słabym, kopającym się światelku lampy naftowej i poczęła drżąca ręką kreślić list do Tadeusza.

Ale czym dłużej pisała, tym twarz jej stawała się coraz bledsza, ręka jej coraz bardziej drżała.

Kilkakrotnie przerywała pisanie listu, kładła głowę na stół i cicho łkała. Po tym znów brała pióro do ręki i pisała dalej.

Światło lampy naftowej poczęło wygasać, gdy Tania pisała ostatnie słowa. Włożyła napisany list do koperty i zalepiła.

Po tym rozebrała się w ciemności, bo światło zupełnie zgasło. Położyła się do łóżka i leżała z otwartymi oczyma.

W jej młodym ciele dojrzywało nienasycone, nie wyladowane pragnienie. Długie miesiące, jak nie całowała ust Tadeusza.

Jak strumyk, który szuka sobie ujścia spod ziemi na powierzchni, tak z niej wyrwała się namietność, która już od roku nie znalazła ujścia.

Ach, jakże spokojną była wtedy, gdy nie znała jeszcze Tadeusza...

Pod wpływem napisanego listu przypomniawszy sobie pierwszą noc z Tadeuszem, wówczas, gdy ukryła go w swym pokoju w Otwocku.

Przypomniała sobie, jak na wół pijana drżała ze szczęścia w jego ramionach...

A teraz jest zupełnie osamotniona, a ciało jej pragnie szczęścia i upojenia. O, już dawno tak nie tęskniła za Tadeuszem, jak teraz!

Ukryła swą twarz w poduszki i cicho rozplakała się. Dopiero nad ranem, gdy w pokoju było zupełnie jasno, usnęła Tania, ukrywając swą twarz w poduszkiach.

Ze snu zbudził ją głos Laryny:

— Taniu, Taniu...

Tania otworzyła leniwie powieki.

— Co się stało? — zapytała przestraszona.

— Gdzie jest list dla Orlińskiego? Muszę go zaraz oddać... Wychodzę już...

— Pani wychodzi? Już jest tak późno...

— Tak!

Tania wyjęła spod poduszki list zamknięty, i podała go Larynie.

— Ale bardzo proszę, niech pani go nie czyta!

— Ależ oczywiście. Skoro obiecałam.

Wyszła z domu, udała się do pobliskiej kawiarenki, gdzie kazała sobie podać śniadanie i rozpoczęła czytać list Tani.

Dalszy ciąg jutro

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Pierwsze kroki



JUTRO: TAJEMNICZY GŁOS

